

GŁOS LITWY

Prenumerata miesięczna:
w administracji 3 rb.
z dostawą . . . 11 rb.

Cena ogłoszeń:
za wiersz jednoszpaltowy:
przed tekstem 3 rb.
na tekstem . . . 1 rb. 50 k.

Cena numeru 50 kop.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

ŚWIATŁO!! GAZ! (Karbidowy)

Sprzedaż hurtowa i detaliczna oryginalnego zagranicznego karbidu najlepszej granulacji i największej wydajności gazu

w składach



Domu handlowo-przemysłowego

ALEKSANDER GUTTMAN

Warszawa, Aleje Jerozolimskie 54. Telefon 109—25.

Biuro Centralne: Marszałkowska 130. Telefon 6761.

Adres dla depezy: «AGUT» Warszawa.

Tylko oryginalny karbid nie lasuje się i daje światło ładne i oszczędność 50%.

Najmniejsza ilość 6 pudów w blaszanej beczce.

SEZON SIĘ ZBLIŻA.

Zakupujcie wcześniej po cenach rynkowych.

Wilno, 8 sierpnia 1919 r.

W ciągu dłuższego czasu prasa warszawska, a jeszcze bardziej wileńska zamieszczała sporo artykułów, notatek, rozpraw dotyczących sprawy porozumienia się z Litwą i litwinami. Mówiono o unji, federacji, aneksji, konwencjach na wzór niemiecki, półgębkiem napomykano o niezaprzeczeniu praw Litwy na niepodległe życie państwowe, mój Boże, jakich planów nie snuto włącznie aż do posunięcia żołnierza polskiego pod Kroźe i Polagę («Dziennik Wileński»)! Wszystkie jednak plany i kombinacje polityczne obracały się w niwecz, a mianowicie: 1) na urzeczywistnienie dalszych planów aneksjonistycznych Rząd polski się nie zgadzał, zgodnie z wolą Ententy, która hamuje zbyt gorące zapędy Sejmu warszawskiego oraz grup zainteresowanych, 2) wszelkie inne kombinacje polityczne zbyt były mgliste, nieszczerze lub sprzeczne z podjętą przez społeczeństwo litewskie walką o niepodległość Litwy, by mogły one znaleźć wśród litwinów przychylnie przyjęcie. Wkrótce też dyplomaci doszli do przekonania, jak twierdzi «Gazeta Polska» z dn. 4 b. m., że «nie można dojść do porozumienia z Szaulisem, Smetoną, czy Sławewiczem albo Birzyszką».

Wówczas rozpoczął się akt drugi. Z naciskiem powtarzano żądanie usunięcia Niemców z Kowna, twierdząc, że obecny Rząd litewski zbyt się z nimi pokumał,

by można z nim było pertraktować w sprawie przyszłości Litwy jako z rzecznikiem i wyrazicielem narodu litewskiego. Przepowiadano, że z odejściem Niemców «państwo Taryby jak dym się rozproszy», i dawano wyraźnie do zrozumienia, że nastąpią wówczas nowe rządy, które zorganizują niezorganizowany dotychczas a przychylny polakom lud litewski oraz z utęsknieniem wyczekujące tej chwili litewskie wojsko.

I oto gdy na żądanie Rządu litewskiego Niemcy rozpoczęli ewakuację swych wojsk z Litwy i jednocześnie zaś zaczęły się wzmocnione ataki bolszewickie na froncie dźwińsko-jeziorskim, nastąpiły znane wypadki z drugiego i trzeciego tygodnia lipcowego. Oczywiście pod żadnym względem nie przyczyniły się one do rozgmatwania poplątanej sprawy, odwrotnie zaogniły ją jeszcze bardziej, stworzyły nowe przeszkody ku urzeczywistnieniu porozumienia. A co się stało z «państwem Taryby»? Nic, Rząd litewski istnieje jak dawniej, walczy z piętzącymi się i coraz to nowymi przeszkodami, zarówno zewnętrznymi, jak wewnętrznymi, i jakoś dotychczas nie runął.

Nastąpił akt trzeci. Sprawę zaczęto ujmować ze strony wprost nieoczekiwanej, mianowicie dowodzić, że Rząd litewski handluje i frymarchy niepodległości Litwy, że się porozumiał z Lievenem, Denikinem, Kokczakiem, a nawet i bolszewikami, jak twierdzą wtajemniczone we wszelkie niepraw-

dy i fałszywe plotkarki wileńskie korespondujące do pism warszawskich, i dąży do federacji z Rosją carską, a nawet gotów jest poprzestać na autonomji. Znowu stawiono widmo strasznej niewoli przed oczy społeczeństwa litewskiego, o którego niepodległość raptem kopie kruszyć rozpoczęto przeciwko — wybrańcom jego! „Przysłowiowa cierpliwość“ litewska drażniła zbyt gorące jednostki wileńskie, znowu tedy usłyszeliśmy poszczek, na ten raz już nie broni, lecz piór skrybujących artykuły wojownicze.

Dziś bodaj najbardziej zapaleni zwolennicy nieproszonego wtrącania się do cudzych spraw i podsłuchiwanie pod drzwiami ostygli w swym zapale. Rząd litewski wyraźnie i niedwuznacznie wystąpił przeciwko machinacjom rosyjsko-niemieckim, dając nowy dowód swej stałości w walce o niepodległość (tendencja polityczna wytwarza wszakże wiecznych niedowiarków, którzy nigdy się nie zadawalają podanymi już dowodami, lecz żądają wciąż nowych, by po otrzymaniu ich znowu się skrzywić i udać, że się ich nie otrzymało).

Rozpoczynamy dziś akt czwarty; nie wiemy wszakże, czy sztuka wobec nas zgrywana jest cztero — czy też pięcioaktowa. Widzimy dopiero pierwsze sceny tego aktu. Są między nimi sceny milczenia — jakby nic nigdy nie zaszło lub się zapomniało o Litwie i litwinach, jak milczemy zwykle o sprawach Hiszpanji lub

republik południowych amerykańskich, o których przypominamy jedynie przy stoliku kawiarnianym, gdy się w piśmie natrafi na telegram z Madrytu o zasłabnięciu królowej lub na notatkę o nowym zamachu na prezydenta republiki Chili, Kolumbji lub Peru. Nie mówimy oczywiście o filatelistach, którzy się prezydentami oraz zmianami politycznymi w Ameryce południowej szczerzej się nieraz interesują niż sprawami własnego kraju!

Są wszakże i sceny — próby posunięcia akcji o krok dalej. Mamy tu na myśli chętnie zamieszczanie artykułów ludzi nowych, którzy w polityce dzisiejszej udziału dotychczas nie brali, a których się wysuwa jako takich co to „rozumieją olbrzymie zadanie dyktowane narodom litewskiemu i polskiemu“, oczywiście rozumieją w sposób zbliżony lub identyczny z zamierzeniami i kierunkami polityki polskiej przeciwstawiający się polityce społeczeństwa litewskiego. Może w ten sposób próbuje się zorganizować „opinię niezorganizowaną“ narodu litewskiego i na niej się oprzeć? Wątpimy jednak, by próby te mogły dać wyniki poważniejsze. Gdy czytamy artykuł zacnego dr. Benedykta Dybrowskiego, dzielnego polaka i wybitnego przyrodnika, zamieszczony w „Naszym Kraju“ p. t. Polska a Litwa „jako znamienity wyraz odlamu opinii polskiej“, rozrzewniamy się wskutek reminiscencji z dni minionych. Redukowanie ruchu litewskiego do „agitacji politycznej niemieckiej“, zaś litewskości do żmudzi, przekreślona piosenka szlacheckiej młodzieży żmudzkiej z przed r. 1863 („Ej Polanka ne prapula, kaj Zamajta żywe“ — śpiewali podobno studenci dorpaccy, jak twierdzi dr. B. D., chyba polacy, gdyż żmudzini wiedzą przecie, że w języku litewskim niema ani „Polanka“ ani „żywo“!), polskość żydów nowogródzkich — „wszystko tak jak było, tylko się ku starości nieco pochyliło“, a z teźniejszością niema nic wspólnego, jak dr. B. D. nic nie ma wspólnego z Litwą oprócz wspomnień. Podobny artykuł dr. B. D. zdarzyło się nam czytać przed laty, jeżeli się nie mylimy, w „Kurjerze Litewskim“. Badaczom dziejów odrodzenia i literatury litewskiej dają one nieraz parę rysów charakterystycznych przeszłości, lecz jako takie nadają się do miesięczników naukowo-literackich (dział

wspomnień i pamiątek), nie zaś do omawiania ich w dziennikach (dr. B. D. marzy nawet o autonomii Żmudzi!)

„Gazeta Polska“, nie mogąc poradzić z Szaulisem etc., wogóle jako pismo postępowe i demokratyczne i demokracją litewską, jak pasa ratunkowego chwytają się — księdza. Księdza nie było jakiegoś litwomana, pracującego z ludem litewskim podczas najcięższych okupacji, lecz księdza Wiskonta, który od szeregu lat nie był w Litwie i w pracach zespolonych społeczeństwa litewskiego nie bierze prawie czynnego udziału. Owszem ogłosił on parę prac po francusku o Litwie, niezłe informujących o niej zagranicą, lecz jako polityk nie miał i nie ma w kraju wpływu żadnego. Pocóż tedy inscenizować podobnie nierealne „głosy litewskie“, pocóż zaopatrywać osobę autora w „wybitność“ i t. p.?

Widzimy tedy, że się szuka nowej drogi, któraby wszakże ostatecznie skręcała w starą, łapie ludzi, słówka, westchnienia. Maluczko, a stawi się jeszcze były obywatel Litwy Gabrys de Garb-

wa, poszukiwany przez sądy kowieńskie, stawi się oczywiście z nowymi planami, zmodernizowanymi nieco, lecz zawsze gabry-sowskimi. I znów usłyszymy, że „wybitny“ etc. „zrozumiał“ i t. d.

Łapiemy tedy jak możemy opinię litewską, starając się skręcić ją z dotychczasowej drogi, którą kroczy społeczeństwo litewskie dotychczas, ciężko walcząc o swe niepodległe istnienie.

Oby ten akt czwarty był jak najkrótszy i zakończył sztukę może trochę niespodziewanie dla widzów, lecz w sposób, którego my oczekujemy od tyłu tyłu miesięcy: porozumieniem bezpośrednim, szczerem, otwartym, opartym na zasadach demokratycznych, wzajemnie szanujących niepodległość obu narodów, bez prób dezorganizowania lub sprowadzenia na manowce dotychczasowej pracy twórczej społeczeństwa litewskiego. Próba pominięcia inteligencji litewskiej, która pracę tę organizuje, jestto próba destrukcyjna, która wywoła opór społeczeństwa litewskiego, jak to zresztą oddawna o tem uprzedzamy.

Z Ł o t w y.

W Rydze i Libawie, jak również w okolicach tych miast na przestrzeni 18 wiorst Niemców już nie ma, lecz pełno ich w każdej wsi i miasteczkach całej Łotwy, gdzie jak dawniej czują się oni jedynymi gospodarzami. Mitawa ma wygląd zupełnie niemieckiego miasta; władzy łotewskiej nie widać tam wcale. Wszędzie rozstawione są niemieckie patrole, którym naprz. w drodze z Łotwy do Libawy trzeba pokazywać dokumenta po kilka razy, a w drodze z Libawy do Rygi przeszło 20 razy. W okolicach Prekuln i Pikalw Niemcy umocowują się i okopują.

Po wyjściu Niemców z Libawy miasto zajęły oddziały wojska księcia Lievena. Z początku wojska te zachowywały się bardzo przyzwoicie, lecz wkrótce rozpoczęły rekwizycje i zwykłą gospodarkę okupantów. Ks. Liewen otrzymał notę od Ententy, która zgodnie z protestem rządu łotewskiego nakazała mu opuścić Łotwę i udać się na front północny. Ks. Liewen z oddziałami, które siebie uważają za zwolenników Kołczaka, usłuchał rozkazu, lecz oddział pozostały w Libawie nie uznał komendanta łotewskiego i dla tego Ententa nazaczyła na tymczasowego komendanta Libawy p. Robinsona, który jechał do Litwy jako oficjalny przedstawiciel misji angielskiej i był właśnie zatrzymany po drodze do Kowna.

Cały rząd łotewski, jak oraz wszystkie misje zagraniczne, znajdują się obecnie w Rydze. Przedstawicielami misji angielskiej są pułk. Tallent i gen. Gong, misji amerykańskiej — pułk. Dawby i Lew, francuskiej — pułk. Duparguet, są też przedstawiciele Szwecji i in. państw. Na czele gabinetu ministrów stoi Ulmanis, który jest zarazem ministrem spraw rolnych i aprowizacji; minister obrony kraju — gen. Simson, spraw wewnętrznych W. Walter, oświaty d-r K. Kasperson, pracy i komunikacji T. Hormanowski, handlu i prze-

mysłu J. Zeeberg, sprawiedliwości Magnus, finansów d-r P. Ergardt, kontroli państwowej P. Münz.

Stanowisko rządu łotewskiego nie jest pewne. Stronnicy Needry—Niemcy nadbaltyccy, Rosjanie i część Łotyszów nie wyrzekła się jeszcze planów obalenia rządu Ulmanisa i pracuje zawzięcie na tem polu. Siły organizowanych, na które mógłby się oprzeć rząd Ulmanisa, niezbyt wiele. Kraj i jego mieszkańcy niezmiernie są wycieńczeni wskutek wojny i kilkakrotnych okupacji (rosyjskiej, niemieckiej, bolszewickiej). Sporo gospodarstw zrujnowanych. Prawie połowa ziemi ornej w tym roku nieobsiana.

Jadąc przez Łotwę, prawie nie widzimy pracujących na polu. Tymczasem prócz landwery niemieckiej i ochotników (w okolicach Mitawy jest ich około 30.000), pozostała w Łotwie jeszcze tak zwana dywizja hr. Kellera pod przewodnictwem pułk. Bermonda, który nie stosuje się do zarządzeń Ententy, ani do rozkazów Lievena i nie uznaje rządu łotewskiego.

Dywizja ta ma tylko około 1000 żołnierzy, lecz ją nieustannie uzupełniają ochotnicy niemieccy; dywizja działa w porozumieniu z Niemcami, którzy ją podtrzymują. Żołnierze dywizji gen. Kellera różnią się od żołnierzy Lievena pod tym względem, że mają na rękawie krzyż prawosławny, gdy reszta żołnierzy tego korpusu ma oznaki krzyża zwyczajnego. Stosunki Lievena z rządem łotewskim pozostają jeszcze niewyraźne. Naprz. Prezes ministrów Ulmanis w rozmowie z przedstawicielem łotewskim oświadczył, że oddziały Lievena mają natychmiast opuścić Libawę, tymczasem sam ks. Liewen twierdzi, że Ulmanis zezwolił mu korzystać z koszar portowych wojskowych w Libawie i organizować tu swój korpus. Ententa, szczególnie Anglja, stara się jaknajprędzej zmusić Niemców do opuszczenia Łotwy. Rząd łotewski z rządem litewskim znajduje się w stosunkach przyjaznych.

KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 5 sierpnia.

Front litewsko-białoruski.

Na odcinku Rakowa udało się nieprzyjacielowi wtargnąć chwilowo w kilku miejscach do naszych linii. Oddziały nasze odrzuciły jednak kontratakami nieprzyjaciela i odzyskały dawne stanowisko. Na całym froncie ożywna obustronna działalność bojowa oddziałów wywiadowczych i silna akcja artylerji.

Front poleski.

Na odcinku Prypjeci bolszewicy, wspierani ogniem artylerji, zaatakowali

nasze linje na wschód od Łachwy. Walka w toku.

Front galicyjski.

Oddziały nasze śmiałym wypadem zajęły wieś Łopuszno. Nieprzyjacieli wycofał się, pozostawiając 20 zabitych i rannych, oraz 4-ch jeńców. Na reszcie frontu bez zmian.

W. zast. Szefa Sztabu Generalnego

Haller, m. p. pułkownik.

J. I. Kraszewski.

Dajny—pieśni litewskie.

(Ciąg dalszy).

Jeszcze pieśń dziewicza:

LI. Miła matko, matko stara,
Mnie się słodko zasnąć chce.
Córko moja, miła moja,
Idź do nowej kletki (swironku).
Miła matko, matko stara,
Tam nie można zasnąć słodko,
Tam rzą konie, tętni stajnia,
Nie mogę tam zasnąć słodko.
Dziecię moje, córko miła,
Idź w ogródek ruciany.
Moja matko, tam nie mogę
Zasnąć, słodko spać.
Wiatry wieją, ruty szumią,
Nie mogę spać słodko.
Patrzaj, mój młodzieniec idzie.
Żartować zaczyna.
Miłe dziewczę, lube dziewczę,
Nie chciej słodko spać.
Będziesz spała, dziewczyno,
W nocy przed świętami.
A odpoczniesz, dziewczę moje,
Tkając za krosnami.

Z pozostałych pieśni następne wybitniej się odznaczające przywo-
dzimy jeszcze:

LII. Siedziałem w bór sosnowy,
W sosnowym borze drzewom ściał
I czółen zbudowałem.
Gdym wybudował

Ciemny czółen
W osiem kątów,
Na każdym kącie
Postawiłem lipę
Z dziewięcią gałęzmi.
Na każdej gałęzi
Dwa miłe ptaszki
Wesoło śpiewały.

Dr. Rhesa dołącza do tej pieśni dalszy ciąg, który dla nas jest
widocznie całkiem oddzielną pieśnią. Takich zszywanych wiele jest bar-
dzo w tym zbiorze.

LIII. Oj bracia, bracia!
Bracia moi mili,
Gdzie z czółnem idziecie?
Czy do podwórka?
Czy do miasteczka?
Czy do wioseczki?
W małej wioseczce
Są dziewczęta małe,
Ale miłość wielka.
A gdy nie dostanę
Której sobie zyczę,
Poczekam na młodszą.
Jak młodej
Nie dadzą,
To wezmę rybaczkę.
Rybaczka dziewczyna
Czarnobrewa,
Nie umie trzech rzeczy:
Ani cienko praść,
Ani gęsto tkąć,
Ani krosien stawić.
Tylko rano wstać,
Do czółenka sięść,
Białe ręce myć.

Następna o pochodzie do węgierskiej ziemi albo już jest z polskich
czasów, albo tylko Węgry zastępują tu dawniejszą nazwę innego kraju.

Arka Witezia.

O ludu mój! aryjski Beniaminie, zachowany jak kryształ przeczysty pomiędzy zwyrodniałe i zbutwiałe ludy Europy, tyś jakoby jej serce tętniące życiem w konwulsjach szarpanego wojną jej ciała.

Oto, pokażę ci zwierciadło moje (zwierciadło Prarody), byś się przejrzał w niem i zoczył jakieś jest i poznał skarby swej duszy: pokochał ją i ustąpił jej, ażeby marnie w tobie nie poginęły; aby świat się w tobie odnowił i odmłodził; oczyścił się na życie nowe po tytanicznych walkach bezprawia z ohydą.

W niedalekiej prahistorii tyś przybył, zda się, ostatni z indyjskiej kolebki szlachetnych ludzi białych, nad chłodne bursztynowe morze; być może za jego zdobyciem. Faktem jest, iż mowa twa tak pełną jest słów Sanskrytu, że na Ceylonie przemówienie twe echo ma i tubylców nie dziwi.

Śniade jeszcze syny twe, acz włos ich czasem płowy. Na licach ich gorące słońce Gangesu cienie na skroniach zostawiło, a brody jak u Jamula czarne i lśniące. I dziewice śniadawe twoje: główki ich mają kształt krągłego jaja; uszy jak konchy misterne maleńkie; małe usta poważne wygięte łukiem; oczy tajni pełne, a wzrok powściągliwy i wewnątrz obrócony; sznurki perł Ceylońskich zębki wasze.

Pozbawionyś był wierzeń swoich pierwotnych przez Chrztu wody: stały one tobie letęską wodą zapomnienia. Dusza twa, o piękny ludu mój! wyblakła i osłabła. Witeż konia porzucił, wołu wprzągł w sochę i orał, siał i zbierał plony wieki całe — niemy. I lud mój oniemiał i spał, zda się: a ziarna cnoty, w imię Chrystusa zasiane w serca dziewicze aryjskich mężów i żon, w milczeniu tem, wschodziły.

Zadne zepsucie, żadna zaraza zdradna, żadna zaraza myślowa nie zapłodniła białe kwiaty lotosu na wodach Niemna

i Wilji, lub jezior sennych Świtezi i Swiru.

W wirze hord ościennych krwią, mordem i rozpiętą żądzą dyszących ty, Litewski mój narodzie, trwasz na nizinie swej rozłożystej, jak ongi Potopu owego Arka, na wysokim Araracie.

O Chryste, czyż rozszalałe żywioły zatopią korab pełny cnót ludu twego? Beniamina twego: cichego w pracy, pracmiłującego, w pracy szczęśliwego: dla pracy pragnącego żyć a nie dla zółdu, dla dobra cudzego, dla krwi cudzej.

Uchowaj nas...

Wszystko co w Sztuce wzniosłe, w Arce naszej złożone: sny mędrca Czurlionisa i barwy Kałpokasa tęczowe; w Arce Litwinka Zikarasa przedziwna pieśń swe dziecię, a matka litewska Rymszy uczy syna swego rozemnać w księżce. A syn ten, z iskrą Bożą palającą w mózgu, ze świeżej roli o prastarej przemądrości czerpie i śni... i mędrcom wcześniej wykwiła bezwiednie: pokornie, głęboko, bosko.

O Witeziu! przed wojną tuż, zatęniały kopyta rumaka twego nad smętną ziemią, nad pustkowiem jałowem przepojonym krwią i łzami ludu twego spętanego wspólnością nieswojską. Objawiłeś się Żmujdzinowiczowi raz i, po raz wtóry, ujrzał on, jakieś się unosił nad martwą wijącą się wodą, wśród pochylonych żalostnie litewskich krzyżów: sterzących cmentarnie w księżycowej marnej lunie.

Ożyłe przed tym synem twym a nad sosnami kurhanów Antokolskich Czurlionis zoczył widmowe korony. (w Arce te korony) i wyciągnął błagalne, czyste swe ręce na tle gwiazd, ku Litwy nowemu Bogu: bogowi cichej pracy, trwałego cierpienia, uśmiechniętej słodko miłości bratniej.

W wickowej przemianie, bez przeszłości gniotu, spałeś spowity w wierzenia Chrysta jak drgająca chryzolida i ożyłe,

szczęśliwy, żywym barwnym motylem; i wleciałeś, w zaraniu swobodnej zorzy, ku słońcu Pokoju Bożego. Pokój wam, życie wam, ó Ludu Witezia! o Ludu mój...

Oto powiewa nad Arką naszą sztandar jej i mieni się, pod szarem jesiennym niebem, barwą zielonych pól No-

wej wiosny, krwi serdecznej płomieniem, wonnego bursztynu pozłotą.

„Ave Witeziu: jużes ty żywy pośród nas, na białym modrookim swym koniu, z mieczem pogrozą siłom piekielnym wzniesionym. Ave, Witeziu...”

Nondré.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Śmierć cara.

HELSINGFORS, 26. 7. Dziennik Moskiewski „Prawda” ogłasza, że pogłoski, jakoby Car jeszcze żyje, nie mają żadnej podstawy.

Dziennik podaje raport komisji senatorskiej, w Marcu r. 1919, z Ekaterynburga, w którym podane są wszystkie szczegóły dotyczące śmierci Cara. Raport ten podaje też nazwiska 164 osób, zawikłanych w sprawę zabójstwa carskiej rodziny.

(„Echo de Paris.”)

Wojska okupacyjne nad Renem.

PARYŻ, 27. 7. Informacje, podane wczoraj w prasie amerykańskiej, co do sił zbrojnych okupacyjnych nad Renem, nie są zupełnie ścisłe. Ogólna liczba wojska wynosi w przybliżeniu 150,000 ludzi.

Niemcy emigrują.

BERLIN, 4. 8. (P. A. T.). Radjotel. st. pozn.). Pisma niemieckie żałują się, że w ostatnim czasie wzrasta wśród Niemców chęć emigrowania z kraju.

Księża za zniesieniem celibatu?

„Acht — Uhrblatt” donosi: Dnia 7 sierpnia odbędzie się w Pradze walne zgromadzenie „Związku czeskiego duchowieństwa katolickiego”. Na zgromadzeniu tem poruszona będzie kwestja celibatu, na którą Watykan zgodzić się nie chce. Część katolickiego duchowieństwa czeskiego zamierza postawić Watykan przed faktem dokonanym. Trzysta księży czeskich zamierza zawrzeć związek małżeński za cichem pozwoleniem rządu. Rząd udzieli księżom dyspensy od zapowiedzi i wypłacać będzie żonatym księżom pobory, mimo

sprzeciwu Watykanu. Następców usuniętych przez Watykan rząd czeski nie uzna.

Obsadzenie Budapesztu.

WIEDEŃ, 5. 8. (P. A. T.) Biuro Korespondencyjne donosi z Budapesztu. Wojska rumuńskie dotarły do bram Budapesztu. Tu pojawił się węgierski minister wojny, oraz burmistrz, którzy odbyli z komendantem rumuńskim dłuższą konferencję. General rumuński oświadczył, że otrzymał rozkaz kontynuowania pochodu aż do obszaru miasta Budapesztu. Co się tyczy obsadzenia stolicy, gen. rumuński nie otrzymał żadnych wskazówek.

Nowy rząd węgierski wzywa wojska ententy.

WIEDEŃ, (PAT). B. Kor. donosi iskrowo z Budapesztu: Podpułk. Romanelli wystosował do p. Clemenceau depezę, donoszącą, że nowy rząd węgierski w celu umożliwienia mu wykonania warunków rozejmu uprasza o przysłanie wojsk ententy, mianowicie po jednym pułku każdego z państw ententy.

Przywrócenie własności na Węgrzech.

PARYŻ, 5. 8. (PAT). Radio st. pozn. Pierwszym aktem nowego rządu socjalistycznego na Węgrzech było przywrócenie własności prywatnej.

Bunt w wojsku rosyjskiem.

MOSKWA, 4. 8. (WBK). Radio bolszewickie podaje depezę z Helsingforsu, wedle której angielski generał Anon Said, operujący na Murmanie, doniósł ministerstwu angielskiemu o szeregach się wciągających buntach wojsk ro-

LIV. Dziś alus pijemy,
Jutro ruszmy w drogę
Do węgierskiej ziemi...
Rzeki tam winem płyną,
Złote jabłka wiszą.
A lasy, ogrody!
Co robić będziemy
W węgierskiej ziemi?
Miasta zbudujemy
Z drogiego kamienia,
Z okny słonecznemi.
A kiedy powrócimy.
Z węgierskiej ziemi?
Gdy ploty się zazielenią,
Zakwitną kamienie,
Drzewa z morza wzrosną.

Następna dobitnie maluje stan chłopów, ale razem dowodzi, że nie wszyscy jednym podlegali ciężarom.

LV. Kto chce żyć wśród żalu,
Gorzkie łzy wylewać,
Niech idzie, zostanie
Zoną pańszczyznowego.
Pójdźcie na pańszczyznę,
Do krasnego dworu,
Gdzie ją we łzach całą,
Za żarna postawią.
Powróci z pańszczyzny,
Nazad ze dworu,
Niosąc słówka miłe,
A gorące łzy.
Która nie chce żalem żyć,
Ani gorzkich łez lać,
Niech zostanie narzeczoną
Leśniczego żoną.
On pójdzie w zielony las,
Do brzoźowego gaju;
Zostawi ją słodko śpiącą,
Nakrytą pierzyną.

On z lasu powróci,
Z zielonego gaju,
Przyniesie zwierzynę
I miłe słoweczko.

Następna jest jedyną w swoim rodzaju w zbiorze p. Rhesy; nie świadczy ona bynajmniej przeciw powyższemu twierdzeniem o czystości obyczajów u Litwy, jako zupełnie wyjątkowa.

LVI. Miła córko, Simoniene,
Zkądto wzięłaś chłopczyka,
Dam, dam, dali dam,
Zkądto wzięłaś chłopczyka?
Matko, matko droga,
Przyszeli mi we śnie.
Miła córko, Simoniene,
W co go spowijesz? (jak wyżej).
Matko, matko droga,
W listek macierzanki.
Miła córko, Simoniene,
Gdzie ty go położysz?
Matko moja, matko droga,
Na rosy posłaniu.
Miła córko, Simoniene,
Czem ty go nakarmisz?
Matko moja, matko droga,
Słonecznym pirogiem.
Miła córko, Simoniene,
Kedy ty go pošlesz?
Matko moja, matko droga,
Do bojarów wojska.
Miła córko, Simoniene,
Kim on tam zostanie?
Matko moja, matko droga,
Zostanie hetmanem.

(C. d. n.).

syjskich i o przechodzeniu ich na stronę bolszewików. Powodem tych buntów ma być opuszczenie w najbliższym czasie Rosji, przez wojska sprzymierzone.

Komisja Sejmowa na Litwie.

„Kurjer Poranny”. Podaje Komisja sejmowa, powołana dla zbadania stosunków administracyjnych na Litwie, wyjeżdża z Warszawy w poniedziałek dnia 11 b. m. Wraz z komisją udaje się przedstawiciel klubu sprawozdawców parlamentarnych.

Kongres socjalistyczny.

NAUEN, 3, 8. — P.A.T., — (Radio-tel. st. warsz.). W sobotę otwarto w Luzernie drugi międzynarodowy kongres socjalistyczny. Przewodniczą ponownie Brantino. Porządek dzienny obejmuje następujące punkty: Stosunek międzynarodówki do traktatu pokojowego, międzynarodówka a rewolucja; międzynarodówka a urząd socjaldemokratyczny, sprawa międzynarodowego socjalistycznego biura informacyjnego. Poruszona wreszcie sprawa organizacji przyszłego kongresu.

Strajk w Szwajcarii.

NAUEN, (PAT). Ruch strajkowy w Szwajcarii, zapoczątkowany w Bazylei rozszerzył się na cały kraj. Ogłoszono strajk powszechny. Rozchodzą się już nie tylko o żądania natury ekonomicznej, lecz także o zasady polityczne. Strajkujący w Zurychu żądają: zniżki cen artykułów pierwszej potrzeby, zakazu podnoszenia ceny mleka, rekwiizycji tkanin i obuwia, zniżki komornego i uregulowania kwestji mieszkaniowej.

Wojska francuskie w Bułgarii.

BERLIN. (PAT.) Donoszą z Bukaresztu że naczelny dowódca francuski Franchet d'Espèray wydał rozkaz, aby wojska francuskie zajęły całą Bułgarię. Okupacja ma nastąpić bezzwłocznie, gdyż w ostatnim czasie ciągle zdarzały się starcia między wojskiem bułgarskim, a francuskim.

Manifestacje z powodu braku chleba.

KRAKÓW, 4, 8, (Tel. wł. „Kurjera Porannego”). Dziś od rana gromadziły się na ulicach miasta tłumy, żądające chleba. Prowadzący chcieli urządzić demonstrację, jednak im się to nie udało. W kilku miejscach chciano uderzyć na piekarnie, wskutek jednak perswazji urzędników policyjnych nie doszło do ekscesów.

Po południu tłum kilkotysięczny udał się do delegatury ministerjum aprowizacji z żądaniem natychmiastowego wydania chleba oraz mąki, której ludność od kilku dni zupełnie nie otrzymuje. Delegat ministerjum aprowizacji inż. Kucharski, oświadczył delegatom robotników, że mąkę otrzyma miasto w przyszłym tygodniu, poczem tłum uspokojony rozszedł się. Część wtargnęła do kawiarni Esplanady i zajęła wszystkie stoliki wewnątrz sali. Właściciel kawiarni polecił rozdać między głodnych ludzi herbatę, kawę i przekąski. Po spożyciu wyczerzy naturalnie bezpłatnej opuścił kawiarnię i spokojnie się rozszedł.

W obawie, że demonstracje mogą przybrać większe rozmiary, pozamykano już popołudniu wszystkie sklepy spożywcze i cukiernie.

Ameryka nie żąda od Niemiec odszkodowania.

WIEDEN. (PAT.) Biuro kor. donosi z St. Germain: Według wiadomości

ci podanej przez „Chicago Tribune”, komisja senatu do spraw zagranicznych dowiedziała się, że jakkolwiek Ameryka na mocy traktatu ma prawo do żądania od Niemiec wynagrodzenia szkód wojennych, to jednak Wilson zaniechał tego zamiaru.

Revolucja w Krocacji.

Powazne wypadki miały miejsce w Krocacji, które dowodzą, że młoda Jugosławia zdaje się być zagrożoną w swym istnieniu.

Z Zagrzebia podają z dnia 24 lipca: W Krocacji wybuchła rewolucja. Poseł Włociański Radjo, który był uwięziony, został zwolniony z więzienia.

Armja znajduje się w stanie rozprężenia. Wszelka dyscyplina znikła, żołnierze opuszczają swe oddziały; oficerowie i podoficerowie zrywają swe oznaki. Powazne zaburzenia miały miejsce w Varasdin'ie; w Zagrzebiu jeszcze się nie skończyły. Cały ruch kolejowy, telegraficzny i telefoniczny został wstrzymany od Caskornya, w kierunku południowym.

Serbowie starają się zatamować ruch rewolucyjny wśród kroatów, używając wojsk serbskich i kroackich.

Zgodnie z innymi informacjami, żołnierze kroaccy w wielu miastach proklamowali niezawisłą republikę Kroacką i zorganizowali demonstracje na rzecz Republiki Rad niezawisłych.

W wielu miejscowościach kroaccy przekroczyli linię demarkacyjną, zawierając braterskie stosunki z żołnierzami węgierskimi. („Echo de Paris”)

W Krocacji.

BAZYLEA, 24.7. Zaburzenia wojskowe w Krocacji ogarnęły znaczną część załogi Marburgu, gdzie żołnierze krzyczeli: „Los von Serbien” („Oddzielmy się od Serbji”).

Rozpoczął się ruch ten, wskutek niezadowolenia żołnierzy z powodu mobilizacji, zainicjowany na zebraniu socjalistycznym, na którym obecni byli żołnierze słoweńscy i kroaccy; jeden z mówców na zebraniu tym wypowiedział się za republikancką formą rządu w Jugosławii.

We wtorek wieczorem miały miejsce silne starcia. 30 zabitych i sporo rannych. („Echo de Paris”).

Napływ amerykańków do Europy.

NEW YORK, 25.7. Bardzo dużo amerykańków, zamierzających udać się do Europy, w celu wzięcia historycznych pól walki we Francji i Belgji, dotychczas jest zmuszonych odroczyć swoją podróż, z powodu różnych przeszkód, czynionych przy wydaniu im paszportów. Obecnie zaś te przeszkody będą zniesione, wszystkie formalności wymagane w konsulatach będą znacznie uproszczone, i amerykańanie będą mogli udawać się do Europy prawie tak łatwo, jak i przed wojną, o ile, ma się rozumieć, pozwoli na to tonnage, który jest do rozporządzenia. Oczekują niebywalej dotychczas fali pasażerów z Ameryki, których liczba nawet nie da się określić.

Z prasy litewskiej.

„Letuwa“ z dnia 1 b. m. omawia niebezpieczeństwo rosyjskie. Zbladła gwiazda Kołczaka, lecz nie tracąc czasu, podniósł głowę Denikin. Taki sam leader reakcji rosyjskiej, tylko jeszcze potężniejszy, jeszcze bardziej czarny w swych dążeniach niż jego niefortunny kolega. Kołczak siedząc na Uralu, nadmieniał od czasu do czasu o Sejmie Ustawodawczym, o demokracji, o samookreśle-

niu narodów i t. d., lecz im bliżej posuwał się on ku Woldze, tem rzadziej te piękne hasła brzmiały na jego ustach.

Denikin jest o wiele szerszy. Jego przedstawiciel, gen. Dragomirow powtórzył korespondentom pism francuskich wcale szczerą piosnkę Stołypina, Protopopowa i in. czarnych bohaterów rosyjskich.

Na wstępie dyktatura wojenna, następnie zniesienie wolności słowa, druku i wprowadzenie słynnego za czasów Plewego kodeksu „nadzwyczajnego“ i nakoniec... car batiuszka. On ma przyjść, obecnie niezmany, nieprzeczuwany i jednym ruchem ręki ma zgoić rany ziemi rosyjskiej. Jego głosu ma usłuchać cała Rosja. Nie trzeba Sejmu Ustawodawczego. Trzeba zwołać zjazd szlachty, duchowieństwa, mieszczań i obywateli ziemskich — oni poradzą carowi, jak rostrzygnąć kwestję rolną.

Nieco później można pozwolić na zebranie się Dumy...

O samookreśleniu narodów nawet mowy być nie może.

Polakom to jeszcze można niepodległość zostawić, lecz Finlandji i Ukrainie — nigdy. O Litwie, Łotwie i Estonji poselstwo Denikina wcale nie wspomina. Po co? — przecież to wszystko „iskoni ruskaja ziemia”.

Wszystkie te lamentacje świadczą o tem, jak zestarzał się mózg generałów rosyjskich. Trudno im o sentyment chociaż by wznieść się wyżej ponad to, o czem w swym czasie pisało „Nowoje Wremia”.

KRONIKA.

— **Giełda w Warszawie.** Ruble carskie 107—108, ruble dumskie—49; franki—300—299; funty ster.—98; korony—51,25—51,80; dolary—21.

— **Polski związek ludowo-narodowy,** powtarzamy za „Gazetą Warszawską”, powstaje wzorem warszawskim.

Po porozumieniu się przedstawiciele Demokracji Chrześcijańskiej, Klubu Narodowego, Demokracji Narodowej i kilku osób ze związków, nie mogących się zdecydować na wyraźną przynależność partyjną, stworzenie Związku Ludowo-Narodowego zostało zdecydowane.

Komisja organizacyjna pełnić będzie tymczasem funkcje zarządu okręgowego; zorganizowano sekretariat, którego zadaniem będzie udzielanie pomocy przy organizowaniu kół prowincjonalnych.

— **Napisy na rogach ulic** już są doprowadzone do porządku. Pozostały tylko napisy polskie. Białorusini proszą o dodanie napisów białoruskich, lecz koniecznie literami rosyjskimi. Litwini o nic nie proszą.

W Kownie, jako ostoi „szowinizmu litewskiego”, napisy ulic są w trzech językach: litewskim, polskim i żydowskim. No ale tam, jak twierdzi „Gazeta Warszawska”, „język polski jest zabroniony”.

— **Ceny spadają.** Cena na skóry spadła o 30 proc., papieru o 25 proc.; również żelaza i zapalek.

Życie kooperatyw.

— W niedzielę dnia 11 Sierpnia w lokalu kooperatywy „Pracownik” Wielka 96 odbędzie się powtórna narada w sprawie organizacji związku kooperatyw, na którą są proszeni o przybycie z odpowiednimi mandatami od Zarządów, przedstawiciele kooperatyw m. Wilna.

— **Sala licytacyjna.** Dziś d. 8 Sierpnia otwartą zostanie sala licytacyjna (ul. Wielka, 57).

ROZPORZĄDZENIE.

Niniejszym się wzywa do natychmiastowej rejestracji Sw.-jerska, 13, pokój 14, o godz. 11—1, wszystkie szkoły w obrębie m. Wilna, które nie uczyniły tego przed dniem 1 sierpnia r. b., zgodnie z rozporządzeniem № 14 o rejestracji szkół.

Inspektor Szkół Okręgu Wileńskiego D-r Węsiawski.

5.8.1919 r.

OGŁOSZENIA.

PIANINA i FORTEPIJANY
do wynajęcia; kupuje, reperuje i nastrajam.
Mostowa, 27—5. ESTKO.

Rezerwuar do wody (żelazny) na wader 300—400 do sprzedania. Zaul. S-go Ignacego, 5—9.

2 panny poszukują posady kasjerki-ekspedjentek w sklepach, lub zakładach handlowo-przemysłowych. Wiadomość w administracji „Głosu Litwy”.

SALA LICYTACYJNA

Za pozwoleniem władz 8 Sierpnia otwiera się pierwsza **sala licytacyjna**, gdzie będą przyjmowane rozmaite rzeczy do sprzedania z licytacji. Licytacja będzie odbywać się dwa razy tygodniowo we wtorki i piątki przez licytatora Magistratu miejskiego.

Licytacja odbędzie się 12 Sierpnia o g. 11. — Adres: ul. Wielka, d. Epsztejna, № 57.

JERZEGO PESSISA

Księgarnia litewska M. Szlapelisowej ul. Dominikańska, 13.

— **Rozmówki polsko-litewskie** (cena 2 mk. 50 fen.)
— **Zasady gramatyki litewskiej** (cena 2 mk. 50 fen.)
— **Słowniczek podręczny litewsko-polski** (cena 5 mk.)

ŚWIERZBĘ szybko leczy mydlana w słoikach na 1—3—12 osób **MASOĆ P-ra HEBDY** Nie płami bielizny, ma przyjemny zapach. Wystrzegać się naśladownictw. Żądać w aptekach i składach aptecznych. **Tow. E. HEBDA** i Sko, Warszawa, Elektoralna 18. Tel. 137. Wilno, sprzedaż w Tow. Handlu Tow. Apt. J. B. Segall.